

Rozdział I

Wiek XIX i *self-help*¹

Pociągi, mapy, wystawy

Wiek XIX – epoka postępu i cywilizacji, demokracji i emancypacji, nauki i pracy – opisywany jest często przez historyków jako wpisującą się w ogólną periodyzację całość ideowa i mentalna². Próby określenia specyfiki tej długiej epoki, rozpoczętej jeszcze w XVIII wieku, a zakończonej być może dopiero z wybuchem pierwszej wojny światowej, koncentrują się często wokół narodzin nowoczesności i jej znaczenia dla ludzkiego doświadczania. Skok cywilizacyjny, jaki nastąpił w tym czasie, skłaniał do konstruowania opowieści o wielkich zmianach wkraczających w codzienność. Cywilizacja – poddawana krytyce, ale i gloryfikowana – stała się centralnym

¹ Rozdział ten ukazał się w zmienionej postaci jako artykuł: *Wiek XIX i self-help*, „Przegląd Humanistyczny” 2013, nr 1, s. 109–121.

² Nawiązuję tu do obecnej tendencji, w takiej postaci, w jakiej opisał ją Józef Bachórz w artykule *O potrzebie scalania polskiego wieku XIX*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2008, s. 7–18. Janusz Maciejewski wskazał dwa czynniki jako przełomowe w rozumieniu dziewiętnastowieczności jako kategorii. Z jednej strony była to tradycja badań długiego trwania, zakorzeniona w metodologii nauk historycznych (szkoła Annales), z drugiej zaś docenienie „obszarów trzecich” literatury i szerzej: kultury. Zob. Janusz Maciejewski, *Wiek XIX jako formacja kulturowa i dziewiętnastowieczność jako antywartość*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2008, s. 73–80. Por. tegoż, *Miejsce pozytywizmu polskiego w XIX-wiecznej formacji kulturowej*, [w:] *Pozytywizm. Język epoki*, red. Grażyna Borkowska i Janusz Maciejewski, Warszawa 2001, s. 32.

pojęciem samowiedzy epoki i obowiązkowym tematem myśli społecznej³. Jednocześnie rozwijały się nowe obszary potocznych wyobrażeń o tym, czym jest postęp. Spośród wielu nowych w XIX wieku metafor żadna zapewne nie może się równać kolei żelaznej. Wynalazek maszyny parowej i konstrukcja pierwszej lokomotywy, idąca w ślad za nim, otworzyły nowe przestrzenie życia i komunikacji, na trwałe zmieniając topografię fizyczną i mentalną ludzkiego świata⁴. George Stephenson, wynalazca lokomotywy, stał się bodaj najważniejszym z bohaterów dziewiętnastowiecznej wyobraźni, dość szybko też doczekał się obszernej biografii, sprzedawanej nie tylko w Anglii, ale i na całym świecie. Zanim zamknięto jego losy w słowie drukowanym, krążyły o tym wybitnym inżynierze legendy na prawach apokryfów, często niewiele mające wspólnego z prawdą, lecz dobrze oddające pasję, z jaką już w XIX wieku konstruowano i przyswajano wiedzę na temat pionierów cywilizacji. Dodajmy, że wiedza ta zaczynała obejmować coraz więcej szczegółów życia prywatnego, czytelnicy mogli np. poznać historię żony Richarda Arkwrighta, z którą rozwiódł się on po tym, jak zazdrosna o to, że więcej czasu poświęca wynalazkom niż jej, zniszczyła mu wszystkie konstrukcje przechowywane w warsztacie. Myliłby się jednak ten, kto wyobraziłby sobie te opowiadania o Stephensonie jako hagiograficzne wyimki – spontanicznie tworzona legenda zawierała wiele plotek i pikantnych anegdot (jak ta, wedle której ojciec kolei żelaznej odrzucony przez kochankę związał się z jej służącą). Na pomysł spisania losów Stephensona wpadł młody publicysta Samuel Smiles, choć sam syn słynnego inży-

³ Por. Jerzy Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002.

⁴ Na temat wpływu kolei na sposób postrzegania świata przez człowieka dziewiętnastowiecznego i jego mentalność powstało już wiele prac; w tej rozprawie wątek ten potraktowany został pobocznie. Zob. np.: Walter E. Houghton, *Victorian Frame of Mind, 1830–1870*, New Haven–London 1968; Stephen Kern, *Culture of Time and Space 1880–1914*, Cambridge 1983; Wojciech Tomasiak, *Ikona nowoczesności: kolej w literaturze polskiej*, Wrocław 2007.

niера ostrzegął go, że projekt może się nie powieść, i próbował zniechęcić, przywołując istniejące już i niezbyt udane biografie inżynierów⁵. Wkrótce miało się okazać, jak bardzo Robert Stephenson się mylił.

Biografistyka w XIX wieku zyskała nowe oblicze – choć trwała wciąż w tradycyjnych formach literackich, z wąskiego obiegu czytelniczego przechodziła powoli do masowej wyobraźni, w szaty bohatera ubierając wynalazców, konstruktorów maszyn i kupców. W swojej długiej tradycji⁶ biografie niejednokrotnie uwzględniały bogaty kontekst historyczny, jednak nigdy wcześniej nie zbliżyły się tak bardzo do prozy życia – w epoce napędzanej wynalazkami i naznaczonej rozpadem starego ładu społecznego nawet w losach prostego rzemieślnika odnajdywano emanację postępu. Publikowane biografie nie tylko dawały wyraz nowym czasom, ale i pomagały

⁵ Samuel Smiles, *The Autobiography of Samuel Smiles*, red. Thomas Mackay, New York 1905, s. 163.

⁶ *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha i *Żywoty cesarów* Swetoniusza to pierwsze zbiory biografii w historii gatunku; obok relacji o faktach z życia wyraźna w nich była intencja dydaktyczna. Podobnie w biografistyce średniowiecznej dominował cel wychowawczo-panegiryczny, którego najwybitniejszą realizacją była *Złota legenda* Jakuba z Voragine, przykład powszechnej wówczas literatury hagiograficznej. W okresie odrodzenia w związku z rozwojem nauk pojawiły się już biografie o charakterze informacyjnym (por. Giorgio Vasari, *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*). W oświeceniu nastąpił rozkwit gatunku, o czym zadecydował zapewne rozwój nauk filozoficzno-historycznych i społecznych. Biografie często stawały się obrazem czasów, w których żyli ich bohaterowie – tak było w przypadku biografii napisanych przez Woltera (Karola XII i Piotra Wielkiego). Za najwybitniejszą biografię w literaturze angielskiej tego okresu uznaje się *The Life of Samuel Johnson* Jamesa Boswella (1791). W wieku XIX nastąpił dalszy rozwój gatunku: Thomas Moore napisał biografię Byrona, Robert Southey biografię generała Nelsona, a John Gibson Lockhart – Waltera Scotta. Biografie z początku XX wieku były reakcją na panegiryczny charakter biografii drugiej połowy XIX wieku, szczególnie wyraźnie było to widać w Anglii, w której z czasem wykształcił się nurt odburzania. Por. Hanna Dziechcińska, „Biografia”, [w:] *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*, red. Teresa Michałowska, Wrocław 2002.

krystalizować dziewiętnastowieczny koncept „ducha narodu” czy „charakteru narodowego”, czego najlepszym przykładem jest mania biograficzna, która zapanowała na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych, by z czasem stać się trwałą cechą kultury amerykańskiej⁷. Amerykanom bowiem bardziej niż jakemukolwiek innemu narodowi życiorysy posłużyły do uporządkowania zróżnicowanej społecznie i kulturowo mentalności kolonizatorów oraz zbudowania zrębów nowej wspólnoty wyobraźni. Jak zauważa Scott E. Casper w książce *Constructing American Lives*: „Prawie każdy słownik biograficzny i zbiór biografii, a także liczne życiorysy pojedynczych osób dawały wyraz idei, że pokolenie rewolucyjne musi odrobić zadaną lekcję za pomocą amerykańskich biografii”⁸. Wzory czerpano z tradycji brytyjskiej, w biografistyce tworzonej przez Amerykanów bardziej więc niż *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha pobrzmiewał *The British Plutarch*, znane osiemnastowieczne kompendium biograficzne Zjednoczonego Królestwa⁹. Jednocześnie rozwijał się w literaturze popularnej specyficzny dla Nowego Kontynentu nurt od pucybuta do milionera (*from rags to riches*), a rekordy popularności były książeczki typu „jak się dorobić” (*how to get on*), osnute wokół historii sukcesu pojedynczych osób. Te najbardziej znane, autorstwa Horatio Algera, upowszechniły demokratyczny mit self-made man, który do dziś jest obecny w amerykańskim sposobie rozumienia awansu społecznego. O tym modelu indywidualizmu zadecydowały ruchliwość społeczna w dobie ekspansji terytorialnej, brak tradycji feudalnej i purytańska moralność stopniowo uwalniana spod nakazu

⁷ Scott E. Casper, *Constructing American Lives. Biography and Culture in Nineteenth-Century America*, London 1999.

⁸ Tamże, s. 36 (przeł. JK).

⁹ *The British Plutarch: containing the lives of the most eminent statesmen, patriots, divines, warriors, philosophers, poets, and artists, of Great Britain and Ireland, from the accession of Henry VIII to the present time. Including a complete history of England from that area*, red. Thomas Mortimer, London 1791.

religijnego. Franklinowska interpretacja frazy „Bóg pomaga tym, którzy sami sobie pomagają” odsyłała już bowiem nie do łaski bożej, ale do ideału zaradności i pracowitości – te wartości legły u podstaw amerykańskiej mitologii sukcesu¹⁰.

Podobne tendencje w Europie przybrały nieco inną postać, czy to z powodu wielowiekowej tradycji feudalnej i znacznie silniejszego przywiązania do podziałów stanowych, czy też innego przebiegu rozwoju gospodarczego¹¹. Wielka Brytania doświadczająca jako pierwsza rewolucji przemysłowej stała się w XIX stuleciu potęgą imperialną i na kilka dziesięcioleci zdominowała światową gospodarkę – dopiero w drugiej połowie wieku oddała prymat Stanom Zjednoczonym, a na Starym Kontynencie Niemcom¹². O tej wyjątkowej pozycji Anglii w XIX wieku można mówić jako o efekcie splotu kilku czynników ekonomicznych i społecznych. Najważniejsze z nich to z jednej strony dobra sytuacja rolnictwa i właściwe gospodarowanie wielkimi majątkami ziemskimi, z drugiej zaś mentalne uwarunkowania modernizacji – wcześniej rozwinięta w społeczeństwie angielskim tradycja indywidualizmu sprzyjała innowacyjności i przedsiębiorczości. W wiek XIX Wielka Brytania wkroczyła z osiągnięciami największych swoich

¹⁰ Por. Wiktor Osiatyński, *W kręgu mitu amerykańskiego*, Warszawa 1971; Richard Weiss, *The American Myth of Success from Horatio Alger to Norman Vincent Peale*, New York–London 1969.

¹¹ Jak zauważa Alexis de Tocqueville, demokracja uwolniona właśnie od tych ograniczeń rozwinęła się na Nowym Kontynencie: „Spośród wszystkich nowych zjawisk, jakie przyciągnęły moją uwagę podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, najbardziej uderzyła mnie panująca tam powszechna równość możliwości. [...] Emigranci, którzy na początku XVII wieku przybyli do Ameryki, by się tam osiedlić, uwolnili niejako istotę demokracji od wszystkiego, z czym zmagala się w starych społeczeństwach Europy, i przenieśli ją nietkniętą na wybrzeża Nowego Świata. Tam, na wolności, mogła się wzmocnić i rozwijając się wraz z obyczajami, kształtować spokojnie swe prawa”. Zob. tegoż, *O demokracji w Ameryce*, t. 1, przeł. Barbara Janicka, Marcin Król, Kraków–Warszawa 1996, s. 15.

¹² Zob. Tomasz Kizwalter, *Historia Powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2007, s. 34–35.

wynalazców: przedzarkami Jamesa Hargreavesa i Richarda Arkwrighta oraz maszyną parową Jamesa Watta, a już w roku 1814 George Stephenson stworzył pierwszą wersję parowozu.

Za specyficzną cechę gospodarki brytyjskiej można też uznać niewielki udział państwa, co było wyjątkowe w porównaniu z gospodarczym interwencjonizmem panującym na kontynencie europejskim, zwłaszcza na jego peryferiach¹³. Upowszechniona w dziewiętnastowiecznej Anglii idea leseferyzmu wynikała więc niejako z dotychczasowego rozwoju tamtejszej gospodarki, a wzmocniana była kapitalistycznym rysem religijności protestanckiej¹⁴. W roku 1837 tron objęła młodziutka królowa Wiktoria, która pozostała u władzy aż do 1901 roku i patronowała okresowi największej prosperity kraju. Zanim jednak Brytyjczycy weszli w stabilną fazę dumnych *midvictorians*, zmierzyć się musieli z problemem klasy robotniczej, którą zrodziła rewolucja przemysłowa i której za rewolucję przyszło zapłacić najwyższą cenę.

W związku ze zmianami gospodarczymi i społecznymi przeobrażeniami w XIX wieku uległy także gatunki wypowiedzi i media, które w odmienny niż dotychczas sposób zaczęły organizować ludzką wiedzę i wyobraźnię. Może najbardziej symptomatycznym dla epoki wiktoriańskiej gatunkiem stała się mapa – najczęściej przedstawiająca imperium brytyjskie i jego kolonie – którą traktowano jako wizualny znak potęgi Zjednoczonego Królestwa. W praktyce społecznej odpowiednikiem mapy była wystawa powszechna prezentująca obraz świata podbitego, podporządkowanego myśli postępu i cywilizacji, ale jednocześnie egzotycznego, różnorodnego, bogatego. Symbolicznym zwieńczeniem tej gospodarczej i cywilizacyjnej dominacji Wielkiej Brytanii były Pałac Kryształowy i wystawa światowa zorganizowana w 1851 roku z inicjaty-

¹³ Tamże, s. 30.

¹⁴ Por. Max Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. Jan Miziński, Lublin 1994. Klasyczna praca Webera przedstawia wywodzący się z kalwinizmu purytanizm jako przyczynę przewagi ekonomicznej krajów protestanckich nad katolickimi.

wy księcia Alberta, na której to, co narodowe, spotykało się z dorobkiem całej ludzkości i która była potem wielokrotnie powtarzana zarówno w Anglii, jak i innych krajach europejskich. W tej fascynacji własną potęgą daje się wyczuć całościowy stosunek do świata: nie dość, że wystawy światowe dążyły do reprezentacji utopijnej całości, to jeszcze kreowały sytuację powszechnego uczestnictwa – kształtowały wyobraźnię masową i były bodaj pierwszymi na taką skalę projektami otwartej edukacji; przecierały szlaki masowej turystyce, jednocześnie celebrując elitarną kulturę wysoką. Spektakularnym przykładem ówczesnej demokratyzacji uczestnictwa w kulturze było otwarcie dla szerokiej publiczności gmachu British Museum, obserwowane i opisywane jako rodzaj egzaminu z poszanowania kolekcji, który miał zdać masowy odbiorca¹⁵. Następowało stopniowe uwalnianie wiedzy, która przestawała być domeną systemu edukacji i zaczynała przenikać do powszechnego obiegu za sprawą muzeów, prasy, literatury popularyzatorskiej czy wystaw właśnie. W ten sposób próbowano budować wszelkimi dostępnymi środkami wiarę w postęp i obowiązujący ustrój świata¹⁶.

Bohaterowie epoki

Do pewnego stopnia biografie publikowane w XIX wieku były elementem tego procesu. Pomiędzy wielokrotnie wznawianym *The British Plutarch* (1776) a *American Women: Fifteen Hundreds Biographies With Over 1400 Portraits* (1897), prawie dziewięćsetstronicową encyklopedią wydaną w Stanach Zjednoczonych, w wymiarze symbolicznym rozciąga się czas przeformułowywania porządku społecznego oraz ko-

¹⁵ Samuel Smiles, *Obowiązek*, przeł. Adolf Dygasiński, Warszawa 1882, s. 274. Zob. w tej pracy podrozdział „Potęga przykadu”.

¹⁶ Paul Greenhalgh, *The Art and the Industry of Mammon: International Exhibitions 1851–1901*, [w:] *The Victorian Vision. Inventing New Britain*, red. John M. MacKenzie, London 2001, s. 266.

lekcjonowania życiorysów, które odpowiadać miały ideałowi duchowego bogactwa narodów i to bogactwo prezentować. Bo czymże innym, jeśli nie bogactwem były te zgromadzone w grubych tomach żywoty w czasach, gdy wierzono, że „potęga i pozycja państwa zależą nie od zasięgu jego praw, ale od osobistej wartości i charakteru jego obywateli”¹⁷? Zmieniał się też skład osobowy wydawanych tomów. Na ich stronach pojawiały się zawody i osiągnięcia skrojone na miarę nowej epoki, z czasem więc obok mężów stanu umieszczano inżynierów, a pod koniec wieku i kobiety doczekały się osobnego tomu uznającego ich zasługi. Były jednak biografie jeszcze czymś więcej: coraz częściej zawarte w nich treści przemawiały do czytelnika wprost, zapraszały do przeglądania się w zwierciadle czyjś losu, poddania się wpływowi dobrego przykładu. Biografistyka schodziła do poziomu codzienności i w przedstawianych żywotach starano się pokazać jak najwięcej pospolitych zmagañ z trudami życia. Taka była wydana w 1857 roku biografia George’a Stephensona¹⁸. Jej autor, Samuel Smiles, pisał we wstępie, że ze względu na temat książka ta znajdzie zapewne uznanie czytelników, ale i posłuży im za instrukcję. Liczący na własne siły, zawsze sumienny i wytrwały Stephenson miał być wzorowym przedstawicielem licznych w Anglii ludzi, którzy dzięki swym zasługom zyskali miano bohaterów epoki.

Pochodzący ze szkockiej rodziny kalwinów Samuel Smiles, z wykształcenia lekarz, był sekretarzem Kolei Południowo-Wschodniej w latach 50., a także publicystą i autorem kilku mniej poczytnych publikacji. W wieku XIX sławę w kraju i na świecie można było zdobyć szybko (z czym i kolej żelazna nie pozostawała bez związku), a zyskujące uznanie czytelników książki błyskawicznie były przechwytywane przez rynki zagraniczne i tłumaczone w takim tempie, że niejedno-

¹⁷ Samuel Smiles, *Self-Help*, red. John Murray, London 1859, s. 3 (przeł. JK).

¹⁸ Tenże, *The Life of George Stephenson*, London 1857.

krotnie autor dowiadywał się o istnieniu swojej pracy w obcojęzycznym obiegu zupełnie przez przypadek. Tak stało się z tomem *The Life of George Stephenson*: natychmiast zyskał przychyłność rynku, mimo (a może właśnie z powodu) kryzysu po wojnie krymskiej sprzedał się bardzo dobrze, również w dodrukach, i szybko dostał się do obiegu zagranicznego. Smiles pracował nad tekstem w chwilach wolnych od pracy, traktując wyprawy w poszukiwaniu dokumentów, świadków i wspomnień o swoim bohaterze jako formę odpoczynku. Wieczorne podróże kolejają do okolicznych miejscowości, rozmowy z ludźmi pamiętającymi rodzinę Stephensonów, wreszcie wizyta u syna, który przejął po ojcu fach inżyniera – wszystko to było raczej realizacją pasji niż wyczerpującą pracą¹⁹. Dzięki autobiografii samego Smilesa możemy poznać szczegóły tworzenia opowieści o słynnym inżynierze czy przeczytać cytowane wypowiedzi jego sąsiadów z dzieciństwa i młodości. Ludzie mający niegdyś do czynienia ze Stephensonem nad wyraz chętnie opowiadali o „Georgiem” – wynalazca lokomotywy, jak pisał Smiles, „był jednym z nich i byli z niego dumni”²⁰.

Przyjęty przez Smilesa sposób gromadzenia i weryfikowania faktów nie jest bez znaczenia. Był to dość typowy dla XIX wieku model pracy, któremu warto być może poświęcić osobne studium – rzesze urzędników, nie tylko brytyjskich, skrywały w swym szeregach niejednokrotnie wybitnych pu-

¹⁹ Godne odnotowania jest opowiadanie niemieckiego autora Oscara Blumenthala, opublikowane w roku 1877 w prasie warszawskiej, które w niezwykle nowoczesny sposób opisywało wpływ kolei żelaznej na życie niemieckiego kancelarzysty. Urzędnik ten dzięki podróżom koleją zaczął korzystać z przestrzeni swobody i relaksu, co odmieniło całkowicie jego dotychczasowe życie. Wspominam o tym, ponieważ opowiadanie to nie zostało dotychczas – wedle mojej wiedzy – zauważone w opracowaniach na ten temat, a ciekawie współbrzmiało, jak można przypuszczać, z trwającą równolegle na łamach prasy debatą o marazmie intelektualnym i życiowym polskiej inteligencji urzędniczej. Zob. Oscar Blumenthal, *Świst lokomotywy*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 45, s. 517–518; nr 46, s. 529–530.

²⁰ S. Smiles, *The Autobiography of Samuel Smiles*, dz. cyt., s. 181–182.

blicystów, pisarzy i myślicieli, którzy czas wolny wykorzystywali na pracę twórczą. Smilesa – zgodnie z tym, co napisał w swojej autobiografii – te wyprawy miały chronić przed nudą i wieczną monotonią, ale też dość szybko stały się sposobem na efektywne zarządzanie czasem. Tom *The Life of George Stephenson* dzięki temu, że autor sięgnął po wiedzę potoczną i wspomnienia o Stephensonie sprzed okresu jego największych osiągnięć, zdawał się wyrastać wprost z życia: czerpał z doświadczeń konkretnych osób, uwagę skupiał nie tylko na osiągnięciach w życiu publicznym, ale i na cechach charakteru inżyniera. Smiles zawsze szukał w życiorysach cnoty pracowitości i wytrwałości, z tego tematu uczynił też charakterystyczny rys swoich kolejnych książek. George Stephenson stał się w pewnym sensie prototypem Smilesowskiego bohatera, który wytrwale dąży do celu i najwyższych stanowisk²¹. Jednak to nie popularność biografii Stephensona zadecydowała o tym, że jej autor, podróżując po Włoszech pod koniec lat 70., podejmowany był przez premiera i zapraszany przez sędziwego Garibaldiego na rodzinną kolację²². Sławę Brytyjczyk zawdzięczał wydanej w 1859 roku książce zatytułowanej *Self-Help With Illustrations of Character, Conduct and Perseverance*. Zawarta w niej idea samodoskonalenia i pomocy własnej, poparta licznymi przykładami z biografii różnych ludzi, powtórzona została następnie w późniejszych książkach, m.in. w *The Character (O charakterze)*, *Thrift (Oszczędność)*, *Duty (Obowiązek)*. Te zgodne z duchem czasu exempla etosu pracy i wytrwałości w błyskawicznym tempie obiegły Europę, a wkrótce i świat.

²¹ Tamże, s. 182.

²² Ze wspomnień Smilesa wynika, że we Włoszech popularność jego książek była znacznie większa niż w innych krajach europejskich; zostało tam nawet założone pismo „Il Carattere”, nawiązujące bezpośrednio do książki Smilesa *The Character*. Por. Peter W. Sinnema, *Introduction*, [w:] Samuel Smiles, *Self-Help With Illustrations of Character, Conduct and Perseverance*, Oxford 2002, s. XVI–XVII.